Rok XXXIV. Piotrków, dnia 8 Kwietnia 1906 r. № 14.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . rb. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
Dopłata za odnoszenie k. 15 kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ Piotrkowski

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki aneksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków obcych *po k. 2* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym, stałym dodatkiem powieściowym.
Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia": ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).
Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

Przed wyborami.

(Przypomnienie i informacje).

Przypominamy, że w nadchodzącą środę, dnia 11 kwietnia, odbyć się mają w całej gub. piotrkowskiej wybory pełnomocników wyborczych do Izby Państwowej: z kurji gminnej i kurji robotniczej, oraz pełnomocników średniej własności kurji powiatowej.

Ustawa wyborcza nie nakazuje, aby o terminie i miejscu wyborów prawyborcy byli zawiadomieni oddzielnemi wezwaniami, a przepis rozsyłania zawiadomień prawyborcom dotyczy tylko tych zjazdów, które wedle listy wyborczej składać się mają więcej niż z 2000 osób. Wskutek tego na zjazdy przedwstępne, oraz na zjazdy prawyborców nie będą rozsyłane zawiadomienia; osoby uprawnione do wyborów winny więc same pamiętać i dowiadywać się o terminie i miejscu wyborów, bądź z ogłoszeń dokonanych, bądź we właściwych urzędach (gminnych, powiatowych lub magistratach).

Wobec rozpoczynających się wyborów w kurji średniej, przypominamy, że na zasadzie art. 40 «Postanowień o wyborach do Izby Państwowej» zebraniom wyborczym i zjazdom przysługuje prawo wybierać ze swego łona specjalnych skrutatorów do pomocy prezesów przy głosowaniu.

Hasła przy wyborach.

W Polsce najdawniejszej cały naród powołany był do życia społecznego; żył też i rozwijał się, sam rozważając swe sprawy na wiecach, a później—przez wojewodów, kierowników tego życia politycznego w jego pierwotnej formie.

Zczasem nastąpić musiał podział pracy. Jedni zajęli się pracą wytwórczą, przeważnie na roli, drudzy oddali się sztuce wojennej, zachowując i ochraniając od wrogów pracę wytwórczą pozostałych współbraci.

Ustrój ten dał też początek daninom. Rycerstwo stając się możnem, a mając siłę za sobą, wkrótce wytworzyło warstwę uprzywilejowaną, będącą na innych prawach, aniżeli pozostała ludność.

Z biegiem czasu powstało ciało zorganizowane ze szlachty, które drogą wyborczą zaspakajało wszystkie swoje potrzeby i wymagania.

Właśnie w tej szkole społecznej, w tej organizacji, wyrabiały się cnoty obywatelskie i tem stała Polska, lecz Polska Szlachecka, bo lud uważany był tylko za siłę roboczą, niemającą nic wspólnego z ustrojem Państwa i przywilejami obywatela kraju.

W ostatnich dopiero czasach naszej historji wytwarzać się poczęła—tak zwana arystokracja, która wyrażała sobą jakby uprzywilejowane ciało biurokratyczne. Sejmy były, lecz szlachta samoistnie nic nie działała. Nieumiała nawet z praw swoich korzystać, trzymając się bowiem «pańskiej klamki», była rozbitą na grupy i ślepo spełniała wolę swego protektora. Zatem faktycznie szlachta nie rozwijała się już politycznie, a nawet coraz bardziej zaniedbywała swoje obowiązki i traciła poczucie obywatelskości. A nowych sił swoistych społeczeństwo nie mogło zdobyć, bo lud był po za nawiasem—niemiał praw po temu.

I stało się to, że nie było narodu, lecz rzesza, kierowana przez chciwą władzy oligarchję—kraj zatem upaść musiał. Na schyłku 18-go wieku znaleźli się jednak prawdziwi obywatele kraju, którzy zrozumieli, że lud jest właściwym fundamentem każdego państwa, że lud jest to niespożyty materjał z którego najszlachetniejsze rody i jednostki powstają, i że cała siła naszej R. P. leży w ludzie.

Lecz siła ta pozostanie w stanie biernym, jeśli ludowi nie damy praw obywatelskich; nadając mu te prawa, wyzwolimy niezmierne potęgi utajonej siły narodowej, która się oprze każdej przemocy zewnętrznej. Poznali to wrogowie nasi—i niedopuścili do przeprowadzenia idei, którą sejm 4-o letni wypowiedział.

Niedość tego—przez cały okres ostatniego stulecia byliśmy rozmyślnie rozdzielani, aby stare siły zniweczyć, a nowym nie dać się rozwinąć. Naród nasz parę razy próbował nawiązać nić 3-go Maja, lecz za każdym razem ciężko odpokutować za to musiał.

Po 63-m roku—zdawało się, że nić ta nazawsze zerwaną została, a z nią i wiara w przyszłość naszą.

Jedni w zupełności utracili tę wiarę, bo nigdy nie wierzyli, lub przestali wierzyć w powołanie do życia narodowego ludu i w zbratanie się jego z nami; a widząc brać szlachtę słabą i rozbitą utracili nadzieję w siły swoiste.

Dla ocalenia więc resztek praw naszych już nie jako Polaków, ale choćby obywateli kraju—widzieli jedyną drogę w uległości i lojalicznie.

Skoro zaś w ostatnich czasach zaczął się budzić ruch ludowy, oni—jako nieświadomi genezy tego ruchu, i nie wierząc we własne siły—obawiali się tego ruchu, po części słusznie, upatrując w nim zarodek przyszłej anarchji. I tym więcej oparli się swą polityką na istniejącym porządku.

Drudzy—całą przyszłość naszą widzieli w ludzie i w ruchu zbrojnym właśnie przeciwko temu porządkowi rzeczy. Lecz, nie wierząc w siły własnego ludu dla urzeczywistnienia tej myśli, oparli się na wszystkich robotnikach bez różnicy wiary i narodowości.

Tu, upatrując w ideach socjalistycznych i we wspólności interesów wszystkich warstw roboczych pewną ich łączność, sądzili, że wytworzyć zdołają siłę nieprzepartą i wszystko druzgocącą na swojej drodze, która zapewni wolność wszystkim ludom, a zatem i naszemu ludowi.

Więc budzili nienawiść do rządu z jednej strony, ale jednocześnie, rozpalając namiętności tłumów, siali nienawiść do inteligencji oraz posiadaczy mienia.

Zapomnieli, że przy podobnej taktyce działania, idą w myśl wrogiego nam ustroju, że rozrywają spójnię narodową, niecą rozdwojenie w społeczeństwie własnem; osłabiają nas zatem i rzucają na pastwę obcych żywiołów, które prędzej mogą bawić się w hasła międzynarodowe, mając stan posiadania narodowego zabezpieczony przez własny ustrój Państwowy, bo im z tej strony nic poważnego grozić nie może.

Później, ludzie źli korzystali z tego błędu, i mając na pierwszym planie utrzymanie tego rozdwojenia wśród społeczeństwa naszego—pod płaszczykiem walki z rządem, dążyli do naszej zguby materjalnej, a dla warstw roboczych moralnej.

W ostatnich czasach, z tych 2-ch źródeł płynąca propaganda musiała wytworzyć pewien chaos i zamięszanie w poglądach partji skrajnych.

Reszta społeczeństwa naszego po 63-m roku—z małymi wyjątkami—była bierną i apatyczną.

Na chwilę część tego społeczeństwa zwróciła się do myśli politycznej kierowanej przez tych, którzy mogli i chcieli myśl jakąś polityczną tworzyć; lecz polityka ta—oparta na kompromisie, oczekiwaniu i osobistej bierności, wypływającej z poczucia niemocy własnej, wkrótce błędną się okazała, bo słabych i niedołężnych nikt szanować nie może; a naturalne prawo walki o byt—zginąć takim gatunkom nakazuje, które najistotniejszych swoich sił zużytkować w tej walce nie potrafią.

Wkrótce też, znaczna część społeczeństwa naszego—bezwiednie narazie—skierowała myśli swe polityczne na inną drogę—na drogę zdemokratyzowania się.

Trzeba, mówili, wejść w ten lud, aby go uspołecznić, dać mu zdrową narodową oświatę, wzbudzić poczucie jedności narodowej, wiarę w siebie, podnieść jego byt materjalny.

Jednem słowem—dążeniem naszem było i jest wykrzesać siłę samoistną naszą, z łona samego narodu wychodzącą, bo na pomoc obcą, ani na współudział praw legalnych rachować nie możemy.

To co chcemy mieć, *potrzeba brać*, a żeby brać—trzeba się czuć mocnymi; moc zaś nasza tylko w ludzie i z ludem może być czerpana.

Socjaliści głoszą hasła nienawiści, jątrzą bezowocnie rany, tem torują drogę anarchji. Przeciwko nim musimy iść śmiało; nie cofać się, ani też kryć pod opiekę «porządku prawnego».

Hasła socjalistyczne musimy ograniczyć do walki w dziedzinie ekonomicznej—kierownictwo myśli politycznej pozostawiając przy sobie. Lecz na to trzeba tępić wokół przesądy kastowe, rozniecać szczere pragnienie szczęścia ludu i iść z nim społem w imię miłości, braterstwa, jedności. *Tu siła nasza narodowa spoczywa!*

Tę prawdę społeczeństwo nasze zrozumiało—i—z dniem każdym przybywa zwolenników idei demokratycznej w społeczeństwie. I przyjdzie czas, że wszyscy przejęci zostaną nowym duchem, dążącym do odrodzenia narodu na tej drodze. A jeżeli się jeszcze znajdą ludzie z innem przekonaniem, to już wpływu na bieg wypadków mieć nie będą. Oni pozostaną jako przeżytki danej epoki. Wyrozumimy ich, pomni, że stare drzewo nie da się przesadzić—że trudno jest im pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy—ale nowego światła niepozwolimy im sobą zasłaniać!

Niedawno jeszcze—bo przed niespełna pół rokiem—pewna grupa Rosjan, widząc możliwość wybuchu rewolucji w Państwie—starała się pohamować zbyt wielką rozbieżność ówczesnych poglądów rosyjskiego społeczeństwa, wytworzeniem pewnego ładu i porządku, oczywiście zreformowanego opartego na manifeście z dnia 30/X. Dla poparcia tej myśli politycznej weszli oni w porozumienie z przedstawicielami naszymi. Zatem uważali nas za pewną siłę skoordynowaną, z którą rachować się należy przy wspólnej akcji w przyszłej Izbie. Na tej zasadzie poczynili nam nawet pewne nadzieje popierania naszych autonomicznych żądań. Nietylko wśród ziemców, lecz wogóle wśród społeczeństwa rosyjskiego zaczęliśmy wtedy odczuwać pewną sympatję i zainteresowanie się nami. Nie przez miłość jednak, lecz potrzebę naszego poparcia dla ich celów. Nasza akcja przechyliła wtedy decyzję zjazdu *na prawo*, zapewniając większość umiarkowanym.

Dziś społeczeństwo rosyjskie mniej zwraca na nas uwagi, bo zdołało się więcej skupić. Partje krańcowe uwidoczniły mniejszą siłę, aniżeli się tego spodziewano, a terror dni ostatnich, zamiast wzmocnić reakcyjne żywioły, jak to miało miejsce w latach 62 i 63, tem więcej zliberalizował rosyjskie społeczeństwo, ale na tle nacjonalizmu.

Dziś *sama Solidarność Koła Polskiego* nie zapewni już nam zdobyczy praw autonomicznych. Tu poprzeć potrzeba nasze żądania uwidocznioną siłą samego narodu. A siła ta tym większą się wykaże, im większa będzie jednolitość w celach i przekonaniach naszego społeczeństwa, które przyszłość swoją myśli oprzeć na ludzie. Więc wyraz tej siły przejawić się winien i w jednolitości przekonań samych posłów naszych, bo to będzie wyrazem zjednoczonego narodu.

Tu nie partje odgrywać winny swe role, bo niema stronnictw, ani partji tam, gdzie chodzi o zdobycie praw dla narodu. Lecz wszyscy, miłujący dobro Ojczyzny winni oddać swe głosy za tymi kandydatami, którzy są wyrazem przekonań, jakie wyznaje dzisiaj większość naszego społeczeństwa.

Myśmy tam, w Izbie, dowieść powinni, że potrafimy się skupić, że płyniemy obecnie szerokiem korytem rzeki narodowej z wyraźnym kierunkiem i celem, i że w tym biegu nic nas powstrzymać nie zdoła.

Może zrozumie wtedy choć część społeczeństwa rosyjskiego, że nasza siła żywotna jest faktem; że siłę tę lepiej jest zużytkować na ogólne dobro Państwa, czy też przyszłej federacji, aniżeli «bić się ze skałą» i siebie w tej walce osłabiać.

Przypuszczać należy, że Rada Ministrów w przewidywaniu, iż Izba Państwowa może być w większości liberalną—poleciła utworzenie 2-ej Izby t. j. Rady Państwa w skład której wejdą żywioły rządowe i większość zachowawczych, ze względu na cenzus i ordynację wyborczą. Zatem pierwszą akcją Izby Państwowej—jak na teraz—winno być określenie własnego stanowiska jako ciała prawodawczego i przewidywana walka z hamulcem t. j. z Radą Państwa.

Ponieważ zaś, dla przezwyciężenia tej siły, która stać będzie wpoprzek dążeniom społeczeństwa rosyjskiego, potrzeba będzie zużyć pewien wysiłek — jak w mechanice dla przezwyciężenia siły tarcia—przeto spodziewać się należy, że ostateczny rezultat rozlicznych dążeń wszystkich członków Izby Państwowej obecnie musi być więcej odchylony *na lewo*. A wtedy i my możemy mieć większą nadzieję uzyskania swych praw, bo więcej będą naszych głosów potrzebować, ale tylko o tyle, o ile zdołamy wpłynąć na to odchylenie. A tylko prawdziwa demokratyzacja naszego społeczeństwa, która jednocześnie i o sile jego stanowi, na wpływ taki nam pozwoli.

Uważając, że sukcesy nasze o tyle mogą być ziszczalne, o ile społeczeństwo samo wykaże siłę twórczą, a Koło Polskie przygotowanie do akcji zdobywczej w Izbie Państwowej, musimy politykę lojalności uznać za niepożądaną.

Z drugiej znów strony—nie możemy bardzo liczyć na to, aby posłowie nasi odrazu uzyskali dla nas prawa autonomiczne z sejmem w Warszawie; ale uznać musimy, że twardo i solidarnie winni oni stać przy tem żądaniu.

Skoro ich jednolitość i liberalizm przekonań zostaną uznane za fakt, skoro z tą siłą zaczną się rachować i będą jej potrzebować—wtedy może wypadnie posłom naszym grozić usunięciem się od głosowania, albo wprost usunięciem się z Izby—to zależeć będzie od okoliczności i uznania koła naszego—ale krępować ich tym «mandat imperatif», z góry wyznaczając im taktykę działania, bez możności uprzedniego zbadania sytuacji na miejscu—byłoby w danym wypadku grubym błędem politycznym.

Dalej—posłowie nasi muszą się rachować z wolą narodu, muszą śledzić jego usposobienie, siłę i rozwój poglądów w ciągu całego okresu swej nieobecności w kraju—bo oni nie ojcami, lecz synami są społeczeństwa, które im dało mandaty; ale dobrym synom można też i zaufać, można i trzeba wierzyć, że wezmą pod uwagę wszystkie okoliczności i wolę narodu i możność spełnienia tej woli, lecz taktykę w postępowaniu powinno się pozostawić do uznania samego Koła Polskiego.

Widzimy przeto, że dla uzyskania naszych praw narodowych o tyle więcej szans mieć będziemy: 1) o ile samo społeczeństwo okaże więcej sił, przez oparcie się na ludzie i zcementowanie się z nim; 2) o ile posłowie nasi będą jasnym wyrazem tej siły, przez jednolitość swych przekonań politycznych; 3) o ile wyjdą oni z urny wyborczej znakomitą większością; 4-e) o ile wykażą przekonania liberalne, a charaktery wielkie i niezłomne; i 5) o ile umiejętnie zużytkują swe siły w taktyce działania.

W imię tych haseł, dla dobra całego narodu naszego przystąpić winniśmy do wyborów.

Tadeusz Chwalibóg.

Wybory do Izby Państwowej.

Wobec zbliżającego się dnia 11 kwietnia, t.j. dnia wyborów *pełnomocników:* 1) średniej własności, 2) gminnych, 3) robotniczych,—streszczamy poniżej przepisy dotyczące zbliżających się aktów wyborczych.

1. Kurja powiatowa.

W tej kurji w wyborach wyborców uczestniczą prawyborcy dwóch rodzajów: 1) posiadacze, rządcy i dzierżawcy majątków ziemskich, obszaru więcej niż 195 morgów 40 prętów oraz posiadacze innej nieruchomości w powiatach, (oprócz zakładów handlowo-przemysłowych) oszacowanej przynajmniej na r. 15000; ci biorą udział *bezpośredni;* 2) *pełnomocnicy* wybrani przez: proboszczów i administratorów parafij, posiadaczy ziemi w ilości od 19 morgów 154 prętów do 195 morgów 40 prętów oraz innej nieruchomości, oszacowanej do wzajemnego ubezpieczenia ogniowego od 1500 do r. 15000.

Dla wyboru tych *pełnomocników* czyli prawyborców powiat na mocy postanowienia komisji powiatowej do spraw wyborczych może być podzielony na *oddzielne zjazdy przedwstępne* duchowieństwa i posiadaczy średniej własności.

W gubernji piotrkowskiej wszystkie powiaty zostały podzielone na oddzielne zjazdy przedwstępne. Takich zjazdów będzie 31, mianowicie: w powiatach piotrkowskim, brzezińskim i radomskim po 5, w rawskim i będzińskim po 4, w łódzkim i łaskim po 3 i w częstochowskim 2. Spis tych zjazdów ze wskazaniem gmin, do nich włączonych, oraz miejsc, w których zjazdy mają się odbyć, został pomieszczony w dodatku do № 8 «Tygodnia Piotrkowskiego» z r. b.

Termin zjazdów przedwstępnych wyznacza gubernator. W gubernji Piotrkowskiej mają się odbyć *d. 11 b. m.* w nadchodzącą środę.

Na zjazdach przedwstępnych prezyduje sędzia pokoju, a gdy liczba zjazdów jest większa, to komisja powiatowa do spraw wyborczych może wyznaczyć przewodniczących z pośród osób należących do danego zjazdu, lub z pośród osób, mających prawo udziału bezpośredniego w kurji powiatowej (t. j. z pośród posiadaczy większej własności w powiecie). W gubernji Piotrkowskiej na zjazdach przedwstępnych będą przewodniczyli sędziowie pokoju oraz ziemianie.

Wybory pełnomocników dokonywują się przez tajne głosowanie za pomocą gałek bez względu na liczbę przybyłych na zebranie; choćby ich było więcej niż 500 głosowanie kartkami miejsca mieć nie może. Sposób głosowania, oraz inne formalności, jakie należy zachować, jest ten sam, jak niżej wykazano przy wyborze pełnomocników gminnych.

Liczba pełnomocników, którzy mogą być obrani na każdym zjeździe przedwstępnym, określa się według ilości ziemi i szacunku nieruchomości osoby *które przybyły na zjazd*, w ten sposób, iż 1 pełnomocnik wypada na każdy cenzus wyborczy, wymagany dla udziału w wyborze wyborcy w kurji powiatowej t. j.: całą ilość morgów ziemi stawających należy dzielić na 195 morgów 40 prętów i sumę szacunkową nieruchomości stawających dzielić na 15000 rb.; suma tych dwóch iloczynów wykaże ilość osób, którą należy wybrać. Co do duchowieństwa, to obszar ziemi gruntów parafjalnych włącza się do ogólnego obszaru stawających.

Pełnomocnikami będą te osoby, które przy balotowaniu otrzymają więcej niż połowę głosów obecnych, w porządku największej liczby otrzymanych gałek wyborczych; w razie równości gałek—rozstrzyga losowanie.

Listy osób, które mają prawo brać udział w zjazdach przedwstępnych w kurji powiatowej nie podlegają publikacji i sprostowania przez komisje powiatowe do spraw wyborczych. Wobec takiego przepisu każdy, pragnący wziąć udział w wyborach pełnomocników winien sam sprawdzić, czy jest wciągnięty przez urząd gminny do listy, i gdyby zauważył, iż w liście

tej są braki co do niego lub innych osób, winien bezzwłocznie żądać uzupełnienia tych przez urząd gminny lub też przez władze wyższe. Mógłby on i w dzień wyborów wykazać swe prawa, ale połączonem byłoby to z wielu trudnościami i nie doprowadziłoby do skutku pożądanego. Niechaj przeto każdy spieszy sprawdzić swe prawa w ciągu tych kilku dni, jakie jeszcze zostały do wyborów.

W razie pominięcia kogokolwiek w liście lub nieprawidłowości w wyborze pełnomocnika, może być podana skarga w ciągu 3 dni od wyborów do komisji powiatowej do spraw wyborczych.

2. Kurja gminna:

Wybory w tej kurji są trzystopniowe. Każda gmina na zebraniu gminnem pod prezydencją wójta wybiera po 2 pełnomocników, jako prawyborców w tej kurji. W gminach obszernych i ludnych zebrania gminne, mogą być z rozporządzenia gubernatora rozdzielone na dwa działy z tem zastrzeżeniem, iż każde takie zebranie oddzielne wybiera jednego pełnomocnika.

Wedle art. 7 ustawy o zastosowaniu przepisów o wyborach do Królestwa z d. 26 października oraz prawo z d. 21/II do wyboru pełnomocników należą wszyscy *pełnoletni* właściciele ziemi, posiadający w granicach gminy mniej niż 19 morgów 154 prętów, bez ograniczenia minimum tego obszaru, oraz posiadacze innej nieruchomości oszacowanej dla wzajemnego ubezpieczenia ogniowego, niżej r. 1500 z wyłączeniem jednak duchowieństwa i osób, należących do składu policji powiatowej, choćby oni posiadali w gminie własność ziemską wyrażonej wyżej rozległości.

Zaznaczyć należy dla jasności, iż wiek dla wyboru pełnomocników w gminie jest różny od wieku, wskazanego dla wyborców, ale wybrani pełnomocnicy muszą mieć wszystkie ogólne warunki dla wyborców tj. nie mogą być nimi cudzoziemcy, lub osoby młodsze od 25 lat lub karani stosownie do art. 7 ustawy z d. 19 sierpnia 1905 r.

Wybory pełnomocników dokonywują się na zebraniach gminnych w dni, wyznaczone przez gubernatora, przyczem ustawa orzeka, aby wykazy te w każdym powiecie odbyły się, o ile można, w jednym dniu. Termin ten dla całej gub. Piotrkowskiej został wyznaczony *na d. 11 kwietnia.*

Wybory dokonywują się przez **tajne** balotowanie. Na zebraniach mogą brać udział jedynie ci, którzy mają prawo wyboru; nikt inny na tem zebraniu być nie może.

W myśl art. 3 przepisów z d. 26 października 1905 o zastosowaniu ustawy wyborcze, do Królestwa, oraz art. 13 punktu 2 dodatkowej ustawy wyborczej z d. 25 grudnia 1905 roku, wybory pełnomocników na zebraniach gminnych winny być dokonane przez *tajne balotowanie;* w myśl zaś art. 40 ustawy wyborczej z d. 19 sierpnia 1905 r. balotowanie to odbywa się za pomocą gałek. Sposób postępowania jest następujący:

Zebranie wyborcze otwiera się o godz. 12 w południe. Przed rozpoczęciem wyborów wójt gminy odczytuje przepisy prawa, stosujące się do wyborów, wyjaśnia warunki jakie posiadać winien kandydat na pełnomocnika, odczytuje listę osób które mają prawo udziału w wyborach i zaznacza (w protokule lub w oddzielnej liście), kto z nich stawił się na wybory, poczem zebranie ustnie lub za pomocą kartek oświadcza kogo chce balotować. Byłoby właściwszem, aby to oświadczenie było dokonane za pomocą kartek, ale wobec znacznej liczby niepiśmiennych w gminie, nie można tego dokonać. Balotowaniu podlega każdy, kto będzie wskazany choćby przez jednego z obecnych.

Dla balotowania winna być przygotowana skrzynka z dwoma przedziałami, pomalowanemi: jeden przedział na kolor biały, drugi—na kolor czarny, tak urządzona, iżby głosujący mógł wrzucić swą gałkę przez otwór niewielki do tego przedziału, który zechce, i w ten sposób, aby obecni nie widzieli, do jakiego przedziału gałka była wrzuconą. Gałka wrzucona do przedziału białego oznacza, iż głosujący wybiera kandydata, a wrzucona do czarnego przedziału, iż nie chce go wybrać na pełnomocnika.

Każdy kandydat, wskazany przez zebranie, balotuje się oddzielnie. Przed balotowaniem wójt otwiera skrzynkę i okazuje, iż jest pusta i w niej niema żadnych innych otworów, oprócz przeznaczonych do wrzucania gałek, poczem, przywołując obecnych pojedyńczo wedle listy, doręcza każdemu po jednej gałce (gałki winny być jednakowe), którą głosujący wrzuca do jednego z przedziałów skrzynki wedle swego uznania. Po wrzuceniu gałek przez wszystkich obecnych, wójt ogłasza, ile rozdał gałek, i otwiera skrzynkę w obecności głosujących, poczem łącznie z wybranymi przez obecnych kilku gospodarzami liczy gałki, będące w przedziale białym, a po ogłoszeniu ich liczby przelicza gałki w przedziale czarnym dla sprawdzenia, czy suma gałek w obu przedziałach równa się liczbie rozdanych gałek, co wskazuje na prawidłowość wyboru. Ilość otrzymanych gałek wyborczych zapisuje się do protokułu.

Po balotowaniu pierwszego kandydata odbywa się w takiż sam sposób balotowania następnych kandydatów.

Po ukończeniu balotowania wszystkich kandydatów w protokóle oznacza się kto został wybrany na pełnomocnika; będą nimi ci dwaj, którzy dostali największą liczbę głosów, poczem protokół winien być podpisany przez wójta i obecnych i wraz z odnoszącemi się do niego dowodami odesłany **nazajutrz** bezpośrednio do komisji powiatowej do spraw wyborczych.

Skargi na nieprawidłowość wyborów na zebraniach gminnych mogą być nadawane w terminie 3-dniowym od chwili wyboru bądź wprost do komisji powiatowej do spraw wyborczych, bądź też na ręce wójta dla natychmiastowego odesłania do tejże komisji.

3. Kurja robotników.

Kurja robotnicza w Królestwie istnieje tylko w trzech gubernjach: warszawskiej, piotrkowskiej i radomskiej, przyczem w dwóch pierwszych gubernjach dzieli się ona na dwie kurje: miejską (w Warszawie i Łodzi) i gubernjalną, obejmującą całe terytorja gubernij, z wyłączeniem Warszawy i Łodzi.

W Warszawie i gubernji Warszawskiej kurja robotnicza wybiera 7, w Łodzi i w gubernji Piotrkowskiej 21, w gub. Radomskiej 1 wyborcę. Rozdział tej liczby wyborców między kurje miejską i gubernją dokonywa komisja gubernjalna do spraw wyborczych w stosunku do ogólnej liczby robotników, pracujących w tych miastach i wreszcie gubernji w przedsiębiorstwach fabrycznych, górniczych, fabryczno-górniczych i warsztatach kolejowych.

W gub. Piotrkowskiej na Łódź przypadło 7, a na pozostałą gubernję 14 wyborców. Wybory w tej kurji są trzystopniowe. Prawo udziału w wyborach posiadają robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach fabrycznych, górniczych, fabryczno-górniczych oraz w warsztatach kolejowych, jeśli w tych przedsiębiorstwach i warsztatach jest zatrudnionym przynajmniej 50 robotników mężczyzn, bez względu czyją własnością są przedsiębiorstwa i warsztaty.

Robotnicy w rzeczonych przedsiębiorstwach i warsztatach wybierają z pośród siebie pełnomocników w takim stosunku, iż w zakładach, w których pracuje od 50 do 1000 mężczyzn (tutejszych i cudzoziemców, 1 wybierają pełnomocnika, a jeśli pracuje więcej mężczyzn niż 1000, to na każdy pełny 1000 mężczyzn robotników przybywa 1 pełnomocnik.

Ci pełnomocnicy wybierają na zjazdach miejskich (w Warszawie i Łodzi, jeśli są wybrani przez robotników tychże miast) i—na zjazdach gubernjalnych (w Warszawie, Piotrkowie i Radomiu, jeśli są wybrani przez robotników z gubernji) ustanowioną liczbę wyborców.

Udział w wyborze pełnomocników brać mogą tylko robotnicy-mężczyźni, tutejsi poddani, niekarani kryminalnie i nie będący pod śledztwem za czyny wyrażone w art. 7 ustawy o wyborach; pełnomocnikami zaś, oprócz warunków wyżej wyszczególnionych, mogą być ci, którzy ukończyli 25 lat i pracują przynajmniej 6 miesięcy w tem przedsiębiorstwie, w którem byli wybrani.

Co do samych wyborów pełnomocników ustawa dodatkowa o wyborach (art. V) zawiera następujące przepisy:

Gubernator przed wyborami publikuje wykaz ogólny wszystkich przedsiębiorstw w których będą dokonane wybory ze wskazaniem ogólnej liczby robotników i liczby pełnomocników, jaka ma być wybrana. Wykaz o ogólnej liczbie robotników i liczbie pełnomocników, podlegających wyborowi, w każdem przedsiębiorstwie, podpisany przez właściwego urzędnika inspekcji fabrycznej lub górniczej, a w warsztatach kolejowych—przez naczelnika warsztatu, winien być wystawiony w każdem przedsiębiorstwie, w którem odbędą się wybory.

W dniu, oznaczonym przez gubernatora, (o ile można jednym dla danego miasta lub całej gubernji) robotnicy uprawnieni do wyborów zgromadzają się w lokalu fabrycznem, wyznaczonym przez zarząd fabryki. Termin wyboru pełnomocników od robotników został wyznaczony na *d. 11 kwietnia r. b.* w Łodzi i w całej gubernji. Do lokalu wyborczego nie może wchodzić nikt z osób, nie biorących udziału w wyborach. Zgromadzeni wybierają z pośród siebie jednego lub kilku przewodniczących dla utrzymania porządku i dla kierowania wyborami.

Sposób i porządek wyborów pełnomocników na tych zebraniach *określają sami robotnicy.* Pod tym względem mają swobodę: należy jednak zaznaczyć, iż z jednej strony ustawa co do innych kuryj wyborczych, określa, iż wybory odbywają się za pomocą tajnego głosowania, a dla zabezpieczenia bezstronności w wyborze osób, byłoby właściwem, aby i tu wybory odbywały się za pomocą tajnego głosowania (np. za pomocą kartek wyborczych lub gałek).

Lista wybranych pełnomocników w każdem przedsiębiorstwie winna być podpisaną przez przewodniczącego w zebraniu i przynajmniej przez 10 wyborców; w niej należy wymienić nazwisko, imię i wiek wybranego oraz imię jego ojca. Listę doręcza się zaraz zarządowi przedsiębiorstwa lub warsztatu, który winien odesłać ją bezzwłocznie do gubernatora; kopje zaś listy wywieszają się w lokalu przedsiębiorstwa w odpowiednich miejscach.

Gubernator publikuje dla wiadomości powszechnej listę ogólną wybranych pełnomocników ze wskazaniem przedsiębiorstw, w których oni byli wybrani.

Na uchybienia przy wyborze pełnomocników od robotników ustawa dozwala podawać skargi do komisji powiatowej do spraw wyborczych w ciągu 3 dni od chwili zamknięcia posiedzenia wyborczego.

Przepisy ogólne, uzupełniające.

Jeśli prawyborca ma prawo wyborcze w danej kurji na mocy kilku cenzusów wyborczych, to jednak na listę wyborczą zaciąga się jeden raz i w każdym rewirze, zjeździe lub zebraniu wyborczem ma tylko jeden głos (art. 22 ust. o wyb.). Ale wyborca, zapisany *do kilku kurji* wyborczych, nawet w jednym powiecie, może brać udział w każdej kurji z prawem do jednego głosu. Art. 54 ustawy o wyborach orzeka, iż nikt nie może być balotowanym na posła więcej, jak w jednem zebraniu wyborczem.

250-ta Rocznica
ŚLUBÓW NARODOWYCH JANA KAZIMIERZA
uczynionych d. 1 kwietnia 1656 r.

(Artykuł nadesłany).[1])

I.

Czyż na niej pisać będzie palec Boski,
I ludzi dobrych używszy na głoski
Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,

[1]) Rzecz traktowana ze stanowiska «Demokracji Chrześcjańskiej». *(Przyp. Red. «Tyg. Piotrk.»).*

Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,
Że trofeami świata są: ofiary!

Ze śmiercią Kazimierza Wielkiego i przez pakt Koszycki r. 1374, kończy się wolność kmieci. Odtąd, jak mówi Szujski, każdy szlachcic zostawał dziedzicznem książątkiem na swoich śmieciach.[2])

Odtąd królowie, układając się ze szlachtą świecką i duchowną, nietylko zmniejszają prawa korony, lecz i prawa kmieci, a do pewnego stopnia i mieszczan.

Władysław Jagiełło i jego następcy potwierdzali pakta Koszyckie i zamienili nareszcie wolnego wprzódy kmiecia w niewolnika, którego mienie i życie zależało od woli lub swawoli rycerza. Żaden nieszlachcic nie mógł nabywać ziemi, ani opuszczać tej którą uprawiał: dawny kontrakt z obopólną umową zawarty, zamienił się w zależność bezwzględną kmieci, którzy zrównani zostali z dawnymi ludźmi niewolnymi; usunięto także dobrze uposarzonych dziedzicznych sołtysów. D-r Kutrzeba usprawiedliwia samo podniesienie czynszów stale określonych, które coraz mniejszą przedstawiały wartość, skoro wszędzie wartość pieniądza coraz bardziej maleje.[3]) Wszędzie powiększają się podatki, więc do pewnego stopnia podwyższenie robocizny na dochód państwa, lub na dochód tych, którzy bezpłatnie służbę wojskową pełnili dałoby się usprawiedliwić, ale musiałoby to podwyższenie pochodzić nie od samowoli interesowanych osób, ale od władzy mającej na pieczy dobro publiczne. Ta władza tymczasem coraz bardziej słabła, a absolutum dominium zagnieździło się już nie na tronie, ale w dworze szlacheckim. Nie było żadnej równowagi stanów, a zdobywszy sobie władzę nieograniczoną we wsi, zaczęto jej nadużywać. Religja i poczucie sprawiedliwości, powinno było powstrzymywać zapędy jednej kasty w celu ciemiężenia drugiej—i w nadużywaniu zdobytych praw omnipotencji. Chciwości kastowej sprzyjało zapanowanie humanizmu, który oprócz swoich stron dodatnich, przyniósł ze sobą i ujemną stronę wyobrażeń społecznych pogańskich. W świecie starożytnym, tylko garstka obywateli miała wolność. Podbici niewolnicy żadnych praw nie mieli i mieć nigdy nie mogli. Przejęto się temi ideami i skażono chrystjanizm, ograniczając go już nie do ochrzczonych, jak w średnich wiekach, ale do nobilitowanych. Zabicie nieszlachcica, podobnie jak i żyda, uchodziło bezkarnie aż do roku 1768. Absolutum dominium szlachcica, odnosiło się nawet do sumienia włościan. Panowie nakazywali chodzić do kościoła swoich wyznań.

Pierwsza chłosta dopuszczoną została przez Chmielnickiego i Tuhajbeja, druga cięższa jeszcze przez Karola Gustawa r. 1655 i w przeciągu kilku tygodni Rzeczpospolita szlachecka de facto istnieć przestała, zamieniona w wielką ruinę; los jej spoczywał w ręku króla szwedzkiego. Jan Kazimierz schronił się na Slązk, a wygnanie jego, jak mówi Szujski, w ówczesnych okolicznościach wydawać się mogło bezpowrotnem, gdyż najezdnik nie chciał z nim nawet traktować, nie uważał go już za stronę wojującą. Z państwa mającego 15000 mil kw. pozostała się tylko Jasna-Góra Częstochowska, Lwów, Gdańsk i Zamość, które trzymały się jeszcze bez nadziei odsieczy, a więc z tem większem bohaterstwem. Z łatwością Polska mogła być wówczas rozebraną, tem więcej, że car Aleksy już zajął Wilno, elektor Brandeburski, książe Pruski układał się z królem szwedzkim o jak najwięcej łup dla siebie ze zwyciężonej Polski. Chmielnicki z oddziałem wojska rosyjskiego oblegał Lwów. Na pomoc znikąd rachować nie można było, gdyż cesarz, obawiając się żołnierzy szwedzkich w wojnie trzydziestoletniej wyćwiczonych, zachował bojaźliwą neutralność i hufcom polskim ze Slązka wydalić się kazał.

Podział Polski był nawet zaprzysiężony.

«Walka pod murami Częstochowy, jak mówi A. Mickiewicz, wytężyła się tak wysoko, że cała Polska mogła ją widzieć i ujrzeć w Kordeckim ideał narodowego oporu, przykład tego, co każdy Polak mógł uczynić. Ta żywa odezwa do uczuć wszystkich, zjednoczyła na chwilę Polaków w jednem uniesieniu—stali się niezwyciężonymi».[4])

Heroiczna obrona Lwowa, przyczyniała się także do odrodzenia odwagi i miłości ojczyzny, i kiedy Jan Kazimierz postanowił dopełnić swego obowiązku z narażeniem życia, przybył do Lwowa z trzystu żołnierzami. Zaczęto organizować obronę niepodległości narodowej. Czarniecki jedyny z wodzów, który nie przeszedł na stronę najeźdźcy, postawiony przez króla na czele wiernego rycerstwa i piechoty włościańskiej, był z początku przez szwedów pobity. Karol Gustaw, dowiedziawszy się o przybyciu Jana Kazimierza do Lwowa, wyruszył ku niemu, aby go uwięzić. W tej stanowczej chwili Jan Kazimierz w nieszczęściu nawrócony, nie traci nadziei na pomoc Boską. Aleksander VII papież radzi mu, by uczynił jaki ślub do Najświętszej Marji Panny. Król obwieszcza to swojemu otoczeniu i nareszcie zaprasza wszystkich do katedry lwowskiej na dzień 1 kwietnia na mszę nuncjusza Papieskiego. Przed mszą, udał się król z procesją do kaplicy Domagaliczów, gdzie przed obrazem Najświętszej Marji Panny Łaskawej lwowianie, modląc się, wiele łask otrzymywali; obraz ten umieszczono w wielkim ołtarzu katedry. W czasie mszy, przy której komunikował, przyklęknąwszy u stóp, odczytał Jan Kazimierz swoje śluby i przyrzeczenie po łacinie:

«Wielka Boga-Człowieka Matko i Najświętsza Panienko! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twojej i Syna Twego Króla nad królami i Pana mojego, król, upadłszy do stóp Twoich najświętszych, obieram dzisiaj Ciebie za Patronkę moją i na Państw moich Królowę. Siebie i moje Królestwo Polskie, Księztwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflandzkie i Czernichowskie, wojska obydwu narodów i wszystkie ludy moje Twojej szczególniejszej opiece i orędownictwu poruczam, Twojej pomocy i miłosierdzia w tem ciężkiem i niepewnem położeniu królestwa mego przeciw nieprzyjaciołom Kościoła rzymskiego błagam w pokorze. A ponieważ zobowiązany wieloma dobrodziejstwami Twojemi, pragnę wraz z ludem moim jeszcze więcej i goręcej Ci służyć, Tobie tedy i Synowi Twemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, przyrzekam w imieniu mojem, następców moich i moich ludów, że według wszelkich sił będę szerzył nabożeństwo i cześć Twoją i Syna Twego po całem królestwie mojem. Przyrzekam nadto i ślubuję, że, jeśli za Twojem przemożnem orędownictwem i za zmiłowaniem Syna Twego odniosę zwycięztwo nad nieprzyjaciólmi, zwłaszcza nad szwedami, którzy zwalczają i wykorzeniają nabożeństwo i cześć Twoją i Syna Twego, będę się starał u Stolicy Apostolskiej, aby ten dzień corocznie na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu po wszystkie czasy, uroczyście i jako święto był obchodzony i dołożę starania u biskupów moich, aby to, co przyrzekam, spełniły ludy moje. Gdy zaś jasno widzę ku wielkiej boleści mojej, że to za jęki i ucisk ludzi nizkiego stanu Syn Twój, Sprawiedliwy Sędzia, zsyła na królestwo moje plagi moru, wojen i innych nieszczęść przez tych lat siedm, przyrzekam nadto i ślubuję, że po nastaniu pokoju, dla uniknięcia nieszczęść szczerze wybadam wszystkie stany i dołożę starania, aby lud królestwa mego był wolnym od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków. Spraw to o Najłaskawsza Pani i Królowo, a jakoś mnie, dostojnikom moim i stanom dała myśl złożenia tych ślubów, tak też uproś u Syna Swego łaskę do ich wykonania. Amen.»

Po królu uświadomieni przez niego senatorowie i rycerstwo, padłszy na kolana, te same śluby i to samo przyrzeczenie powtórzyli. Tegoż dnia na nieszporach, nuncjusz, śpiewając litanję Loretańską, potrzykroć zaintonował: Regina Regni Poloniae ora pro nobis. Odtąd ta inwokacja nie przestała być w używaniu w Polsce tam, gdzie rządy jej nie zakazały.[5])

W 7 dni po ślubach narodowych, Czarniecki odniósł zwycięztwo na szwedach pod Warką. Król szwedzki zamiast zdobywać Lwów, zmuszony został cofnąć się z Jarosławia i, utraciwszy Sandomierz, zaledwie wymknąć się zdołał ku Warszawie, ku której wyruszył za nim Jan Kazimierz z pospolitem ruszeniem i z włościańską piechotą i wkrótce odzyskał stolicę swoją, a później i całe królestwo. (d. nast.)

[2]) Historja Polski I 311.

[3]) Historja ustroju Polski w zarysie. Lwów 1905 str. 78.

[4]) Kursa III prel. 4-a.

[5]) Jest breve papiezkie pozwalające na używanie tej inwokacji w Polsce, a kardynał Dunajewski wyrobił w Rzymie odpust częściowy na inwokację: Najświętsza Marjo Panno Królowo Korony Polskiej módl się za nami.

BITWA POD RACŁAWICAMI.

Dzień 4 kwietnia był rocznicą Racławic. Przed 112 laty na polach wsi Racławice, w gub. kieleckiej, rozegrała się jedna z tych bitw, o których pamięć nie może nigdy wśród nas zaginąć.

W dniu 4 kwietnia 1794 r. stoczył tutaj Tadeusz Kościuszko na czele 4,000 ludzi wojskaregularnego i 2,000 uzbrojonych w kosy chłopów krakowskich, bój, który miał aureolą sławy otoczyć postać Naczelnika i przysporzyć nowej chwały imieniowi polskiemu.

Bój rozpoczął się, o g. 3 po południu i przez 3 godziny wynik zapasów wahał się na obie strony. Odpierany kilkakrotnie przez silne liczebnie, połączone zastępy generałów rosyjskich Tormasowa i Denisowa, przypuścił wreszcie o g. 6 wieczorem Kościuszko tak szalony atak, że ogień armat nieprzyjacieltkich musiał być przerwany. Po pięciogodzinnych, rozpaczliwych zapasach, bitwa zakończyła się zwycięztwem Kościuszki.

Szczegóły tej karty historji znajdzie czytelnik w doskonałem dziele prof. Tadeusz Korzona o Kościuszce.

OGÓLNE ZEBRANIE

Towarzystwa Piotrkowskiego Wzajemnego Kredytu.

W dniu 2 b. m. w sali miejscowego teatru miało miejsce Ogólne Zebranie T. P. W. Kr., którego przebieg był następujący:

Skoro zastępca prezesa rady p. Juljusz Konopacki ustalił, iż na zebranie zgłosiło się 256 członków, bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, i że wkłady ich stanowią sumę 32745 —wówczas, w myśl ustawy, rozpoczęło się zebranie jako prawomocne. Na przewodniczącego obrany został p. Władysław Otto; a na asesorów zaproszeni panowie Bronisław Cedrowski, Felicjan Kępiński, Roman Szymański, Aleksander Zaborowski, Wilhelm Zilberstein i Kazimierz Wylazłowski, na sekretarza zaś p. Józef Jackowski. Po ogłoszeniu porządku dziennego i krótkich interpelacjach kilku członków, zebrani postanowili zatwierdzić tak sprawozdanie Zarządu, jak również bilans, rachunek zysków i strat za r. 1905 i—zgodnie z projektem Rady—podział zysku osiągniętego w r. 1905, a wynoszącego kwotę rub. 9130 k. 62. Nadmienić należy, że dywidenda, mająca być członkom T-wa wypłaconą, wyniesie 6% od wniosków; po za tem na rzecz instytucji dobroczynnych i szkół przeznaczono:

1) Na Piotrk. T-wo Dobrocz. chrześc. . rb. 150 k. —
2) „ „ „ „ żydows. . rb. 150 k. —
3) „ wpisy dla uczniów szkoły Jacobsona rb. 195 k. 95
4) „ szkołę niedzielną przem.-handlową rb. 200 k. —

Następnie uchwalono budżet na r. 1906 w ogólnej kwocie rb. 12636 k. 45, w czem mieści się już podwyżka wynagrodzenia dla doradcy prawnego T-wa, z kwoty rocznej 600 rb. na rb. 900.

W końcu nastąpiły wybory, których rezultat okazał się następujący:

1) Na miejsce ustępującego w myśl ustawy dyrektora p. Józefa Żarskiego wybrany został ponownie prostą większością głosów na dalsze 3-lecie tenże sam p. Żarski (75 głosami; p. St. Krechowiecki otrzymał 67 głosów zaś p. Kazim. Nencki 66 głosów).

2) Na miejsce wychodzącego na własne żądanie dyrektora p. Stanisława Chrzanowskiego—wybrano prostą większością głosów (86 głosami), na rok jeden, p. Józefa Roziecklego; gdy jednak wybrany przed zamknięciem posiedzenia, a niezwłocznie po ogłoszeniu rezultatu głosowania oznajmił, że zrzeka się mandatu, wówczas na miejsce ustępującego p. Stanisława Chrzanowskiego, wszedł do Zarządu na rok jeden, jako dyrektor, p. Stanisław Krechowiecki, dotychczasowy członek Rady T-wa, posiadający po p. Rozieckim największą ilość głosów wyborczych (75 głosów; zaś p. Wiktor Łuniewski otrzymał 57 głosów).

3) Miejsca ustępujących na mocy ustawy członków Rady pp. Dobrosława Kleyny, Stefana Młodowskiego, Leopolda Kaminera i Tadeusza Jacobsona zajęli: pp. Dobrosław Kleyna—182 głosami, Tadeusz Jacobson—169 gł., Leopold Kaminer—161 (ponownie) i Stanisław Chrzanowski—85 gł.

4) Na miejsce wybranego do Zarządu byłego członka Rady p. Stan. Krechowieckiego wszedł do tejże Rady p. Jan Majewski, który otrzymał 70 głosów.

5) Na członków Komisji rewizyjnej wybrani zostali większością głosów głosujących pp.: Władysław Bętkowski 158 gł., Konstanty Godlewski 108 gł., Fabjan Cohn 93 gł.; a na zastępców: pp. Władysław Dunin 67 gł., Jan Stroński 53 i Stanisław Joel 50.

Lista przewodniczących na prawyborach średniej własności.

W ostatnim numerze «Tygodnia piotrkowskiego» podaliśmy listę osób zaproszonych przez *piotrkowską* komisję powiatową wyborczą do przewodniczenia na zebraniach prawyborczych 2-giej kurji (średniej własności). Dziś podajemy takież wiadomości tyczące się powiatów: radomskowskiego, łaskowskiego, brzezińskiego, częstochowskiego i będzińskiego.

w pow. *łaskowskim*—do Widawy—pp. Bol. Trepka i Tad. Walicki,—do Pabjanic—pp. Kaz. Myszkowski i Al. Sokołowski;

w pow. *brzezińskim*—do Brzezin—sędzia pokoju Archimowicz,—do Dobrej—p. Jan Kączkowski,—do Bratoszewic—p. Plichta,—do Ujazda—p. Bol. Malcz,—do Łaznowa—p. A. Wylazłowski;

w pow. *będzińskim* tylko w Dąbrowie Górniczej przewodniczyć będzie sędzia pokoju; w Zawierciu i Gzichowie i Wojkowicach czynność ta powierzona zostanie obywatelom, niewiadomym nam dotąd.

w pow. *Częstochowskim*, w Częstochowie przewodniczyć ma (2-iej kurji) sędzia pokoju Mikołajew, w Kłobucku zaś obywatel ziemski do tej pory jeszcze nie obrany.

W *Radomsku* na zastępcę przewodniczącego w prawyborach miejskich zaproszony został p. Ludwik Świdziński; na członków zaś tejże komisji zaproszeni zostali pp. Feliks Myśliński Br. Rago, Jan Husarzewski, Fel. Zaleski, Stef. Warchoł i W. Różycki a na ich zastępców pp. S. Wolski, S. Pieczyński, J. Sienicki i F. Goszczyński. Przewodniczącym na wyborach powiatowych w Radomsku na miejsce dawnego sędziego pokoju Kowalewskiego powołany został sędzia pokoju Aleksiejew.

W pow. *radomskowskim* zostali powołani na przewodniczących i ich zastępców: do Chełma—pp. Kaz. Masłowicz i Al. Gołębiowski,—do Zytna—pp. Leon Siemieński i Wł. Kamieniecki,—do Brzeźnicy—pp. Tad. Chwalibóg i G. Siemieński,—do Rzek St. ks. Lubomirski i p. Bron. Szwejcer.

„Nastrój reakcji przygnębiony"!

mówi jedna z depesz petersburskich Ajencji Petersburskiej. Dlaczego przygnębiony?.. Oto dlatego, że wszędzie na wyborach w miastach gub. petersburskiej i innych przechodzą głównie «Kadeci», których władza specjalnie ścigała i prześladowała przez cały okres przedwyborczy, jak nieprzymierzając ściga u nas i więzi narodowych demokratów.

Skutek tego ścigania uwidoczni się i u nas przy wyborach, jak uwidocznił się już w Rosji.

Admirał Dubasow uspakaja sfery rządowe, zapewniając o zwycięztwie w Moskwie «bloku prawicy» w przeciwieństwie do Petersburga.

«Administracji moskiewskiej dano już w tym kierunku odpowiednie wskazówki, jak głosi telegram do «Kur. Warsz.»! Jeśli ta ostatnia wiadomość jest prawdziwa—to nie bez pożytku dla administracji moskiewskiej byłoby udanie się na praktykę wyborczą do gub. lubelskiej...

— **Kartki wyborcze** prawyborców w kurji miejskiej, według instrukcji ministerjalnej, mają być pisane *po rosyjsku!*.. To samo w ostatecznym zebraniu wyborców.

Że jednak ogromna większość prawyborców i wyborców na kresach Państwa po rosyjsku nie umie ani czytać ani pisać, oraz zważywszy, że prawo wyborcze umiejętności jęz. rosyjskiego wymaga jedynie od posłów, nigdy zaś od wyborców: przeto we wzmiankowanym rozporządzeniu ministerjalnem domyślamy się wprost omyłki czy zapomnienia... To też przepis ten, mamy nadzieję, będzie jeszcze uchylony i wyjdzie rozporządzenie władzy, wedle którego kartki wyborcze będą mogły być pisane po polsku.

Pozostawienie w swej mocy dotychczasowego przepisu (pisania kartek wyborczych koniecznie po rosyjsku) równałoby się formalnemu zbojkotowaniu w Królestwie Polskiem wyborów do Izby przez sam rząd. Boć, nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość wyborców, mianowicie wszyscy nie posiadający języka rosyjskiego, choć posiadający całkowity cenzus wyborczy—tak czy owak, złożą kartki w języku polskim, a to może dać powód do unieważnienia rów...

Kronika Piotrkowska.

— **Szkoła polska.** Dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że inż. Jacobson, przełożony szkoły polskiej 5 klasowej, otrzymał koncesję na otwarcie wszystkich 8-iu klas, czyli pełnego gimnazjum, dzięki p. Mamantowowi!

— **Wpisy szkolne.** Zwracamy uwagę na poniżej zamieszczony rachunek z funduszów złożonych w naszej redakcji na wpisy szkolne.

— **Magistrat piotrkowski** zaczął rozsyłać blankiety wyborcze uprawnionym do głosowania mieszkańcom Piotrkowa. Kartki drukowane są wyłącznie po rosyjsku.

— **Zarząd Straży Ogniowej** ochotniczej zwołał na dziś na godz. 3 po południu, zebranie ogólne członków straży. Zebranie odbędzie się w sali Tow. Dobroczynności.

— **W Tow. Cyklistów** odbyło się dnia 1 b. m. zebranie ogólne, na którem wybrano z małą zmianą tenże sam komitet, co w roku zeszłym. Zebranie zobowiązało komitet do wprowadzenia inowacji, w formie skompletowania «komisji gospodarczej» z 12-tu zaproszonych przez komitet członków Towarzystwa złożonej. Każdy członek rzeczonej komisji ma kolejno, co dni 12, dyżurować dobrowolnie w lokalu Towarzystwa wieczorem, aż do chwili zupełnego opróżnienia się lokalu.

— **Naszej szkole handlowo-rzemieślniczej** niedzielnej przyda się bardzo pieniężny sukurs, z jakim pospieszyło ogólne zebranie poniedziałkowe Towarz. Wzajemnego Kredytu przyznające jej zasiłek pieniężny w kwocie rb. 200. Szkole tej nic nie brak było chwilowo, krom właśnie odpowiedniego funduszu z powodu opóźnienia wypłaty należnego jej etatu z kasy miejskiej; uczniów bowiem ma dosyć, a prowadzona jest wzorowo przez znanego powszechnie w naszem mieście, pełnego energji pedagoga p. Ludwikiewicza; posiada też personel nauczycielski dostateczny i doborowy. Profesor Ludwikiewicz, choć obarczony pracą w gimnazjum, to jednak już od lat kilkunastu oddawał się całkowicie w dni niedzielne prowadzeniu szkoły niedzielno-handlowej, a obecnie oddaje się prowadzeniu handlowo-rzemieślniczej; czyni zaś to głównie z poczucia czysto obywatelskiego, za co mu się prawdziwa należy wdzięczność tak od rodziców, jak i uczącej się w szkole młodzieży.

— **Rekolekcje** dla inteligencji odbyły się dorocznym zwyczajem w kościele po-Bernardyńskim w dd. 2, 3 i 4 b. m. Dnia 5 odbyła się spowiedź rękolektantów—w piątek zaś ogólna Komunja S-ta. Konferencje wygłosili księża miejscowi: rektor ks. Bromski, którego staraniem zorganizowane zostały rekolekcje, ks. Kowalski, prefekt Grochowski, ks. Christof, ks. Trepkowski i przybyły z Warszawy ks. Giebartowski.

— **Koncert na wpisy.** Dnia 1-go kwietnia w teatrze miejscowym odbył się koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły inż. Jacobsona. Snać koncerty «na wpisy» mają już swoją tradycję i na powodzenie zawsze liczyć mogą, bo pomimo ogromnej powodzi koncertów i przedstawień amatorskich w ostatnich czasach na najrozmaitsze cele — teatr był prawie szczelnie wypełniony. Już dawno w Piotrkowie nie byliśmy świadkami takiego przyjęcia artystów i takiego nastroju, jaki panował na tym koncercie.

Goście z Warszawy wstępnym bojem podbili serca słuchaczów. P. J. Choynowska oczarowała wszystkich pięknym, wspaniałym sopranowym głosem; i nic dziwnego, bo w głosie tym, postawionym doskonale, brzmi dziwny smutek, jakaś tęsknota żałosna, która chwyta za serca i sprawia, że słucha się głosu artystki z najwyższą rozkoszą. P. R. Ponikowska wzbudziła zachwyt deklamacją. Umiejętność posługiwania się głosem z natury bardzo pięknym, wyjątkowa łatwość przechodzenia od silnych akcentów, od grozy w głosie do najsubtelniejszych szeptów, które słychać najdokładniej nawet w ostatnich rzędach krzeseł, wysoka inteligencja—oto cechy talentu p. R. Ponikowskiej, które ją stawiają obok pierwszorzędnych naszych artystek dramatycznych. Trzecim gościem z Warszawy był p. Dziedzicki, tenor liryczny; aksamitna barwa głosu, obok siły i wytrzymałości wyjątkowej, obszerna—bo sięgająca do górnego c—, wyrównana znakomicie we wszystkich regestrach skala, szczere uczucie i umiejętność śpiewania zjednały młodemu śpiewakowi serdeczne owacyjne przyjęcie, które doszło do punktu kulminacyjnego po odśpiewaniu przez p. Dziedzickiego pieśni Stefana (Arji z kurantem) ze «Strasznego dworu». Czwartym solistą był p. Brandt,—skrzypek, znany w Piotrkowie ze swych popisów estradowych, jak zwykle—grę tego artysty cechowała wyjątkowa technika oraz szeroki i miękki ton, którym tak umie pieścić ucho słuchacza.

Oprócz popisów solowych mieliśmy kwartet smyczkowy (pp. Gerber, Kański, Brandt i Malinowski), który wykonał op. I. Es-dur Mendelsohna i wykonanie bez zarzutu, czystość intonacji; subtelne traktowanie poszczególnych części przez. każdego z grających wywołały burzę oklasków. Solistom akompaniował p. Brandt i prof. Jakowski.

Sprzedażą programów zajęły się pp. Mecenasowa Chrzanowska i doktorowa Górska, panny H. Kossakowska i W. Kwiecińska w towarzystwie p. Chrzanowskiego.

Odbierali bilety przy wejściu i wskazywali miejsca uczniowie szkoły polskiej.

Gości Warszawy obdarzono wiązankami kwiecia i na wspólnej wieczerzy po koncercie dziękowano im za ich dobroć, za chętne bezinteresowne przyjście z pomocą młodzieży żądnej wiedzy oraz zapewniono, że ich wizyta trwale zapisze się w sercach piotrkowian.

Organizatorom koncertu pp. d-rowi Górskiemu i adw. Wł. Kańskiemu powinszować możemy wieczornicy niedzielnej. Dzielnie sekundował w organizowaniu technicznej strony koncertu uczeń kl. V p. Mielechowicz.

— **Teatr polski.** We środę ubiegłą, towarzystwo p. Felińskiego, powtórnie zjawiwszy się w Piotrkowie, odegrało «Obronę Częstochowy», o której już wzmiankowaliśmy. We czwartek

ujrzeliśmy na tutejszej scenie po raz pierwszy «Na dnie» Gorkiego. Wystawienie tej głośnej sztuki głośnego dramaturga rosyjskiego przekonało nas, że mamy do czynienia z rzeczywiście dobrem towarzystwem dramatycznem, jakiego już od wielu lat Piotrków nie gościł w swych murach; w ostatnich bowiem latach zjeżdżające do naszego miasta trupy prowincjonalne tak były liche, że poprostu odzwyczaiły nas od bywania w teatrze. Oczywiście, nie robimy tu porównań z teatrem warszawskim, ale mierzymy rzecz odpowiednią skalą. W sztuce Gorkiego, pomimo bezustannych scen zbiorowych i wymaganej w nich bezwarunkowo szybkości akcji i dykcji—zespół nie pozostawiał nic do życzenia: pp. Wiśniewski (baron), Zaremba (aktor), Halicki (pielgrzym), Solnicki (Aloszka), Cornobis (Waśka) Ludkiewicz (Kostylew), oraz panie: Weiss (Wasilisa), Kisielewska (Natalka), Mirska (Nastia), grali inteligentnie, z widocznem zrozumieniem i pogłębieniem ról swoich, a nadewszystko starannie, nie lekceważąc żadnego epizodu sztuki. O reszcie artystów da się to samo powiedzieć.

Wczorajsze przedstawienie dnia 7 kwietnia wypełniała wspaniała sztuka Żuławskiego «Eros i Psyche». Ceny miejsc począwszy od soboty zostały zniżone. Nazajutrz, dziś w niedzielę, dyrektor Feliński, ulegając życzeniu miejscowej publiczności, daje *popołudniowe* przedstawienie po zniżonych cenach; odegraną zostanie popularna sztuka «Obrona Częstochowy». Początek o godz. 3 po południu; bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Zommera, a w dzień przedstawienia od godz. 2-ej w kasie teatru. Wieczorem piękna sztuka historyczna Władysława Syrokomli «Obrona Olsztyna» (Kacper Karliński). Tytułową rolę odegra reżyser teatru, p. Halicki.

We wtorek dana będzie na dochód szkoły polskiej sztuka: «Kierownik szkoły dyrektor Flachsman».

— **Poborcą kasy gubernjalnej** piotrkowskiej mianowany został po zmarłym ś. p. Kossowskim, pan Kazimierz Strzelecki.

— **Z przykrością** zmuszeni jesteśmy zarejestrować w kronice piotrkowskiej karygodne niedbalstwo czy też złą wolę tutejszego przedsiębiorcy słupów ogłoszeniowych. Afisze na koncert niedzielny, (na dochód szkoły polskiej), organizowany przez d-ra Górskiego i adw. Kańskiego, wnet po rozlepieniu ich zostały zalepione zawiadomieniami o przedstawieniu trupy rosyjskiej. Wobec tego rozlepiono afisze na koncert powtórnie, ale i tym razem widniały one na kjoskach niedługo: nalepiono na nie jakąś reklamę.

— **Pan pisarz** gminy Krzyżanowice odmawia podobno wpisania na listę wyborców średniej własności 12 włościan z kolonji Połtawki. Pan pisarz zapomina snać, że czynienie podobnych wstrętów uprawomocnionym do głosowania, grozi—wedle wydanych temi czasy przepisów—4 do 8 miesiącami więzienia.

— **W więzieniach i aresztach** w gubernji piotrkowskiej znajduje się obecnie 1050 więźniów politycznych, a mianowicie: w więzieniu łódzkiem 80; w ujeżdżalni wojskowej w Łodzi zamienionej na więzienie i w aresztach policyjnych—500 osób; w więzieniu w Piotrkowie 350 i w aresztach policyjnych innych miast gub. piotrkowskiej 350. Oprócz tego, wielu więźniów politycznych z gub. piotrkowskiej odsiaduje kary w więzieniach w Łęczycy i Sieradzu.

— **Zarządzający sklepami monopolowemi** w gubernji piotrkowskiej na mocy zezwolenia gubernatora piotrkowskiego otrzymali pozwolenie na posiadanie rewolwerów, bez opłacania ustanowionego podatku.

— **Z gminy Łazisko** w pow. brzezińskim, korespondent «Narodu» *(Wieśniak)* donosi, co następuje:

Nigdy zapewne gospodarka w naszej gminie nie była prowadzona tak marnie, jak w ostatnich czasach. W roku zeszłym były wójt, B., został usunięty z posady za roztrwonienie pieniędzy gminnych. W kilka miesięcy później został usunięty z posady przez gminę i pisarz Gromulski. Obowiązki wójta pełnił kandydat Zaczyński, a na pisarza wybraliśmy pomocnika pisarza, Milewskiego. Otóż przed miesiącem wójt Zaczyński został usunięty przez władzę za to, że był na wiecu narodowym, a pisarz Milewski za spisanie uchwały po polsku został skazany na miesiąc więzienia. Naczelnik powiatu, zamianował na wójta sołtysa z Ujazdu, Dojdo, a na pisarza tego samego Gromulskiego. Gminiacy obecnie nie płacą składek gminnych i, o ile mogą, nie załatwiają żadnych czynności. Stąd powstał w gminie straszny nieład. Tak, np., nauczycielom w gminie, pomocnikom pisarza i t. d. nie ma kto wypłacać pensji, która im się należy podobno już od kilku miesięcy.

— **Naczelnik dyrekcji naukowej** łódzkiej wystosował do nauczycieli szkół ludowych rosjan zapytanie, czy posiadają w tym stopniu język polski, aby przy wykładach w uczelni mogli się nim posiłkować. Nie posiadający wcale języka polskiego mają być przeniesieni lub usunięci. Dla władających słabo językiem polskim projektowane jest urządzenie specjalnych kursów tego języka.

— **Prawyborcy średniej własności** z gm. Czerniewice, Lubochnia, Rzeczyca w pow. rawskim zjadą się w nadchodzącą środę nie do Czerniewic, jak chciał pierwotny projekt, ale do *Chociwia*.

— **Wykłady popularne.** Jak donosi «Dziennik Częstochowski» grono dobrze myślących ludzi zajęło się wykładami popularnemi dla sfer rzemieślniczych i robotniczych z Dąbrowy Górniczej. Wykłady te obudziły żywe zajęcie i mają ogromną przyszłość przed sobą.

— **W Ujeździe** od miesiąca powstał sklep spółkowy, który się bardzo pomyślnie rozwija. Udział wynosi 10 rb.

— **Na ochronkę.** Szanowny Panie Redaktorze! Żal mi bardzo dzieci w ochronce, dla których prosi pani Krzywicka; oddaję im swego rubla i proszę, żeby pan redaktor był taki grzeczny i dobry i zachęcił wszystkie dzieci w Piotrkowie, aby dla najbiedniejszych złożyły ofiary.

Piotrków, d. 3|4 1906 r *Marysia Elżanowska.*

Pani Krzywicka dziękuje Marysi i prosi, aby w Wielką Sobotę o godz. 11-ej przyszła do ochronki, a przekona się jaką radość sprawia dzieciom święcone.

— **Zamiast powinszowań** świątecznych złożyli w naszej redakcji pp. d-rowie Wnorowscy rb. 10 na wpisy dla uczniów szkoły inż. Jacobsona (do uznania redakcji) pp. Wojewódzcy rb. 1 na święcone dla biednych.

— **Rb. 100** złożył dla biednych do uznania redakcji p. A. K.

— **Dla miejscowych prenumeratorów** załączamy przy niniejszym numerze «Tygodnia Piotrk.» letni rozkład jazdy pociągów na Kolejce Sulejowskiej.

RACHUNEK

z funduszu na wpisy szkolne, składanego w redakcji „Tygodnia Piotrkowskiego”.

Po rachunku pomieszczonym w № 28 «Tygodnia» z 1902 r., w którym wykazaliśmy remanent rb. 232 kop. 62½, wpłynęły do kasy naszej na wpisy oraz książki dla niezamożnych uczniów następujące kwoty:

W r. 1902 w № 30 rb. 26.90; w 31 rb. 1.20; w 36 rb. 22.75; w 37 rb. 4; w 40 rb. 5.60; w 41 rb. 11.20; w 45 rb. 10; w 50 rb. 24; w 51—52 rb. 26.50.

Ogółem w r. 1902 wpłynęło rb. 132 kop. 15.

W r. 1903: w № 1 rb. 42; w 2 rb. 17.50; w 6 rb. 50; w 12 rub. 26.70; w № 13 rb. 7.50; w 17 rb. 10; w 18 rb. 20; w 20 rb. 25; w 26 rub. 9; w 27 rb. 6; w 28 rb. 3; w 34 rb. 25; w 39 rub. 15; w 43 rub. 4; w 44 rb. 5; w 50 rb. 3; w 51 rb. 2; w 52 rb. 8.

Ogółem w 1903 r. rb. 278 k. 70.

W 1904 r.: w № 1 rb. 10; w 2 rb. 25; w 4 rb. 3; w 5 rb. 8; w 6 rb. 17; w 7 rub. 4; w 11—13 rub. 2; w 15 rb. 2; w 16 rb. 10; w 20 rub. 5; w 22 rub. 5; w 24 rb. 100; w 41 rb. 10; w 43 rub. 37; w 44 rub. 11.30; w 45 rb. 8; w 46 rb. 55; w 48 rub. 28; w 49 rb. 17; w 50 rb. 38.60; w 51 rb. 15; w 52 rb. 5.

Ogółem w 1904 r. rb. 415 kop. 90.

W roku 1905 wpłynęło: z № 1 rub. 31; z 3 rub. 3; z 5 rb. 12; z 6 rb. 1; z 44 rb. 10.

Ogółem w 1905 r. wpłynęło rb. 57.

Do chwili otwarcia szkoły polskiej wpłynęło wraz z pozostałym w d. 13 lipca 1902 roku remanentem rb. 1116 k. 11½.

Z powyższej sumy wydatkowano: na I-sze półrocze 1902/3 r. 2 zapomogi po rb. 20; 3—po rb. 15; 15—po rb. 10; jedna (książki) rb. 5 k. 10; 1—5 rb. i 1—2.55.

Ogółem rb. 247 kop. 65.

Na II-e półrocze: 1 zapomoga rb. 25; 6—po rb. 15; 7—po rb. 10; 1—rb. 5.

Ogółem rb. 190.

Na I-e półrocze 1903/4 roku: 4 zapomogi po rb. 15; 1—rb. 10; 1--rb. 5.

Ogółem rb. 75.

Na II-e półrocze 1903/4 roku: 3 zapomogi po rb. 20; 3—po rb. 15; 7—po rb. 10; 2—po rb. 5.

Ogółem rb. 185.

Na I-e półrocze 1904/5 roku: 2 zapomogi po rb. 20; 1—rub. 16; 8—po rub. 15; 1—rub. 12; 7—po rb. 10; 1—rb. 5.

Ogółem rb. 263.

Ogółem zatem. do chwili strajku, wydatkowaliśmy na wpisy i książki dlą niezamożnych uczniów szkół rządowych rb. 960 i w owej chwili pozostało w naszej kasie rb. 156 kop. 11½

Upoważnieni przez ofiarodawców do rozporządzenia tą sumą według naszego uznania, daliśmy rb. 5 dla ubogiego ucznia do rozporządzenia ks. Brylika, pozostałe zaś rb. 151 kop. 11½ przeznaczyliśmy na wpisy do szkoły inżyniera Jacobsona. Jakoż do dnia dzisiejszego wypłaciliśmy zapomogi na wpisy za bieżące półrocze: 1—rb. 22; 2—po rb. 20; 1—rb. 15; 1—rb. 10. Ogółem rb. 87.

Pozostaje u nas z dawnych przedstrajkowych czasów rb. 64 k. 11½.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły inż. Jacobsona złożono u nas: w № 6 — XXX rub. 35, Skibiński rb. 10; w № 8—koledzy Kwiatuszyńskiego rb. 38 kop. 39; w № 12—p. Jezierski rb. 10; adwokaci przysięgli zamiast wieńców na trumny ś. p. Czekalskiego i Bronikowskiego rb. 61; Kępiński rub. 5, ze sprzedanych fotografji rub. 7; urzędnicy sądowi ku uczczeniu pamięci ś. p. Czekalskiego rb. 4 kop. 70. Ogółem rb. 171 k. 9.

Z powyższej sumy oddaliśmy rb. 61 w ręce inż. Jacobsona za kwitem № 42 z d. 28 marca r. b., zaś 10 rub. zapłaciliśmy za jednego z uczniów na zlecenie pani Jacobson za pokwitowaniem dyrektora szkoły z d. 31 marca 1906 r.

Ogółem oddaliśmy szkole rb. 71.

Pozostaje rb. 100 k. 9.

Tym sposobem w chwili obecnej rozporządzamy kwotą:

z dawnych składek . . . . rb. 64 k. 11½
na wpisy dla szkoły polskiej . rb. 100 k. 09
Ogółem . rb. 164 k. 20½

Za czasów gimnazjów rządowych rozporządzaliśmy funduszami składanemi do naszego uznania w ten sposób, że uczniowie z klas wyższych podawali nam listę potrzebujących wsparcia kolegów,—ze swej strony rodzice zwracali się do nas. Listę w ten sposób skompletowaną przedstawialiśmy kilku nauczycielom-polakom i pieniądze rozdzielaliśmy między tych, którzy potrzebując pomocy nie uzyskali jej ani z funduszów gimnazjalnych, ani z koncertów, ani z dobroczynności: słowem oddawaliśmy tym, którzy już znikąd nie mogli oczekiwać pomocy.

Dziś, gdy szkoła polska stała się instytucją społeczną, gdy nie mamy powodu obawiać się stronniczego lub niesprawiedliwego rozdziału funduszów, postanowiliśmy zdjąć z siebie ciężar rozdawnictwa i wyboru kandydatów i fundusze na wpisy przelewać do kasy szkoły, a wybór uczniów pozostawić radzie pedagogicznej.

W myśl powyższego w dn. 5 b. m. całkowitą kwotę rb. 164 k. 20½ przelaliśmy do kasy szkoły polskiej za kwitem № 44

Pokwitowanie z powyższego okresu i rachunki są dla ofiarodawców do przejrzenia w redakcji codziennie od 4 do 5, do dnia 1 czerwca r. b., w którym to dniu zostaną spalone. ***Redakcja.***

Rosyjskie „Stronnictwo Wolnomyślnych” o autonomji Polski.

W ostatnim czasie pisma doniosły, że na czas wyborów dwa rosyjskie najżyczliwsze dla nas, bo najinteligentniejsze stronnictwa zawarły ze sobą sojusz, jako najbardziej zbliżone do siebie programami. Stronnictwa te—to «partja konstyt.-demokrat.» i «stronnictwo wolnomyślnych».

Pod względem ogólnego programu «stronnictwo wolnomyślnych» istotnie niewiele odbiega od programu partji konstytucyjno-demokratycznej; różni się tylko w szczegółach i niektórych metodach działania.

Organem stronnictwa jest gazeta «Ruś», która podaje w jednym z ostatnich numerów obszerny program partji, rozpadający się na 98 pun-

któw. Przytaczamy poniżej brzmienie §§ 10—12, dotyczących bezpośrednio spraw naszych, a mianowicie omawiających kwestję samorządu i autonomji Królestwa Polskiego i wogóle kresów Państwa.

§ 10. Na mocy prawa naturalnego (w niektórych wypadkach jeszcze-historycznego), powinna być udzielona narodowościom Państwa Rosyjskiego autonomja, której granice i formy określają się według różnic kulturalno-etnograficznych, geograficznych, ekonomicznych i warunków międzynarodowych.

§ 11. W obecnych warunkach życia rosyjskiego i międzynarodowego, autonomja nie może przybierać u nas form ustroju federacyjnego, czy też unji (osobistej lub realnej). Wychodząc z tego założenia, ogólno-państwowe ciało prawodawcze powinno zasadniczo i szczegółowo rozpatrzeć i ustalić stosunek Wielkiego Księztwa Finlandzkiego do Państwa, unikając wszelkiej rusyfikacji.

§ 12. Dla narodowości bądź zajmujących małe terytorja, bądź mieszkających w masie niejednolitej, bądź wreszcie nie posiadających dość rozwiniętej kultury własnej—autonomja powinna mieć charakter wyłącznie narodowy i rozmiary stosunkowo ograniczone. Ma się ona wyrazić w przyznaniu praw językowi ojczystemu w szkole państwowej i ogólnej początkowej, a w niektórych wypadkach—w szkole średniej w niższych instancjach sądu i administracji, wreszcie—w życiu społecznem w najszerszem znaczeniu tego słowa.

«Najbardziej zupełną formę autonomji, nietylko pod względem narodowościowym lecz i terytorjalnym, zbliżoną do autonomji finlandzkiej, powinien otrzymać naród polski w granicach Królestwa Polskiego z powodu swej liczebności, jednolitości zaludnienia terytorjalnego, odrębności życia ekonomicznego i, wreszcie żywotności historycznej tradycji państwowej.

Autonomja polska powinna się wyrazić w następujących konkretnych formach:

a) Wszystkie wykłady w szkołach Królestwa Polskiego, do wyższych zakładów naukowych włącznie, powinny być prowadzone w języku polskim.

b) We wszystkich rządowo-administracyjnych i sądowych instytucjach, oraz w organach miejscowego samorządu język polski powinien być uznany jako język urzędowy na równi z rosyjskim. Ten ostatni powinien służyć dla porozumiewania się: *aa)* z organami centralnemi (ogólno-państwowemi) i organami podwładnych zarządów w innych częściach Państwa oraz *bb)* organów zarządu i samorządu miejscowego z osobami, nie znającemi języka polskiego.

c) Owe przyznania praw języka polskiego w szkole, sądzie, zarządzie i samorządzie, samo przez się określa narodowo-polski charakter przedstawicieli państwowej i ziemskiej władzy, co nie wymaga zresztą reglamentacji prawnej, już choćby dlatego, że narodowy charakter przedstawicieli władzy nie jest przez prawo reglamentowany dla reszty Państwa, gdzie Polacy będą służyli, jak to się działo dotychczas.

d) Całe jednolite terytorjum zamieszkałe przez ludność polską w państwie rosyjskiem, powinno być połączone w jedną wielką jednostkę ziemską Królestwa Polskiego, z oddzielnym sejmem i jego organem wykonawczym.

Autonomja w oznaczonych powyżej granicach powinna być warunkiem przystąpienia Królestwa Polskiego do przyszłego «federacyjnego państwa słowiańskiego.»

Partja «wolnomyślnych», ciesząca się już dziś w Rosji dużą sympatją, programem swoim zbliża się do lewego centrum.

«Stronnictwo nasze—głosi słowo wstępne programu—żąda reform nietylko humanitarnych i odpowiadających interesom wszystkich klas, ale i mogących być rozwiązanemi na drodze praktycznego zastosowania. Każdy obywatel powinien korzystać ze wszystkich dobrodziejstw wolności indywidualnej, politycznej i ekonomicznej, nie napotykając w dążeniach swoich do osiągnięcia zamierzonych celów, żadnych przeszkód, prócz wytworzonych przez się żywiołów niezależnie od niczyjej woli. Kiedy wymagane przez nas zasady przenikną do świadomości mas, zniknie wówczas ucisk i bezprawie. Zniknie ucisk narodowościowy, społeczny, kapitalistyczny, klasowy i stanowy. Nie będzie miejsca dla tyranji, martwej litery prawa, dla gwałtów biurokracji i znęcania się nad sumieniami ze strony duchowieństwa, ukrócą się wady wielkiej rodziny urzędniczej.»

KADECI.

Rodiczew na zebraniu «Kadetów» złożył wyznanie, jakim orężem i przeciwko jakiemu wrogowi walczą konstytucyjni demokraci:

«Oprócz świadomości ludu—mówił—nie rozporządzamy innym orężem i nie chcemy innego oręża używać. W imię wolności, w imię prawa i prawdy!—oto nasze hasło. Spojrzmy z kim mamy do czynienia, kto zacz są ci «*prawdziwi rosjanie»?* To ci, którzy w imię religji, w imię miłości Boga—nienawidzą człowieka; w imię miłości narodu rosyjskiego—nienawidzą ludu rosyjskiego; w imię porządku—dopuszczają się katowania. To są ludzie, którzy przez lat kilkadziesiąt prześladowali sam wyraz «ustrój prawny», którzy wieszali za wymówienie wyrazu «konstytucja».

«Prawdziwi rosjanie».

Biuro wyborcze rosyjskie w Warszawie podało kandydatów na wyborców z cyrkułu soborowego: duchownego Kalikstowa, redaktora *Warszawskiego Dziennika* Timanowskiego, redaktora *Gubernialnych Wiedomości* Sonina i zarządzającego firmą Perłowa—Kowszinowa. Z cyrkułu łazienkowskiego podano: generała jazdy Agapiejewa, profesora uniwersytetu Michajłowa, urzędnika kancelarji generał-gubernatora Seliwestrowa, profesora Uszyńskiego, kupca Szelechowa, inżyniera kolei nadwiślańskich Proskurjakowa i profesora Filewicza. Z cyrkułu bielańskiego: Dawidenko inżynjera komunikacji, Leontjewa pomocnika naczelnika stacji Pokrowskiego, inspek. II gimnazjum, Bondarenko urzędnika akcyzy Francowa, inspektora I gimnazjum i Kaczałkina, oficjalistę z firmyPerłowa.

Z DALSZYCH STRON.

— **Organa** postępowej demokracji («Dzień Dobry») i politycznych realistów («Słowo») ze źle tajoną radością albo zgoła radośnie głoszą o «niespodziankach», które jakoby spotkały narodowych demokratów przy wyborach w g. lubelskiej (exemplum: upadek więzionego Łazorczyka). Zapominają one najwidoczniej, że już kilka miesięcy temu «Ziemia Lubelska» pisała:

«Pan Ochorowicz twierdzi, iż «nasza Narodo-«wa Demokracja ma znaczną większość w całym «kraju zapewnioną...» Tu mała poprawka: *mia-«łaby znaczną większość zapewnioną*, gdyby nie... «stan wojenny, który jak się z wydanego rządo-«wego komunikatu okazuje, był wymierzony wła-«śnie przeciwko temu stronnictwu».

«I dlatego w chwili gdy bardzo wielu wybi-«tnych kandydatów na posłów i wyborców jest «pod kluczem, trzeba *wszystkich sił* dobywać, «aby spełnić swój obowiązek obywatelski i do-«starczyć krajowi odpowiednich obrońców parla-«mentarnych».

— **Z powodu wyborów** pełnomocników robotniczych w Warszawie, «Słowo» warszawskie pisze:

«Stwierdzono, że w wielu fabrykach, zarówno w Warszawie, jak i w powiecie warszawskim, robotnicy byli gotowi do przeprowadzenia wyborów, lecz przybyli umyślnie agitatorzy nie dopuścili do tego, grożąc rewolwerami i t. p. Znamienny jest fakt, że jeden z wybranych pełnomocników w fabryce warszawskiej musiał zrzec się publicznie pełnomocnictwa, tłómacząc się, że został wybrany na pełnomocnika wbrew woli własnej».

Do słów powyższych wymownym komentarzem jest zdanie «Narodu», który w przeddzień wyborów robotniczych pisał:

«Odwodzą socjaliści, jak mogą, od wyborów. Słuchać ich w tym wypadku (t. j. przy wyborach robotniczych) nie należy i robotnicy warszawscy powinni dziś do wyborów przystąpić. Swoją drogą nie sądzimy, by wybory po fabrykach, takie jakie są, były rzeczą tak ważną, że warto o nią krew przelewać. Gotowość do ofiar trzeba zachować dla spraw ważniejszych.

Gwałty trzeba odeprzeć przedewszystkiem i z energją tam, gdzie one są skierowane przeciwko wyborom ogólnym, w których wszyscy biorą udział, jako obywatele kraju».

Tak więc rzekome «zwycięztwo» swoje, zawdzięczają socjaliści w dużym stopniu opinji kół narodowych, które uznały, że o wybory w kurji robotniczej nie warto było kruszyć kopij. Wszelkie wnioski o bezsilności «robotników-narodowców» są co najmniej przedwczesne.

— **Komisje wyborcze** obywatelskie w Warszawie na odbytem w dniu 3 b. m. zebraniu nadzwyczajnem postanowiły «przystąpić w komisji do dalszej pracy wyborczej, czynnie ją nadal prowadzić i mieć wszystko w gotowości w oczekiwaniu na przychylną decyzję ostateczną władz co do uznania języka polskiego na kartkach wyborczych, ponieważ wybory mogą się odbyć jedynie tylko w języku polskim».

— **Manifest z d. 19 sierpnia** r. z. mówi o zwołaniu Izby Państwowej z «ludzi wybranych», obdarzonych «zaufaniem całej ludności»; władze zaś gub. Suwalskiej w odpowiedzi na starania rodziny o powrót zesłanego do Rosji d-ra Hryniewicza mówią: «d-r. Hryniewicz cieszy się zbyt wielkim zaufaniem wśród ludności».

— **Adw. przys. Wacław Horodyński** przed kilkoma miesiącami, podczas rozpraw sądowych w izbie w III departamencie, zapytany przez prezesa, jak długo jest adwokatem, skoro ma wątpliwości, w jakim języku należy wprowadzać sprawy, odrzekł: «Jestem adwokatem tyle lat, że mógłbym zajmować pańskie miejsce, panie prezesie». W czynie tym prezes dopatrzył się zniewagi sądu i wytoczył adw. Horodyńskiemu sprawę z art. 282 kod. kar. gł. i popr. Sprawa toczyć się będzie w sądzie okręgowym warszawskim. Obronę wnosić będzie adwokat przys. Pepłowski.

— **Z ubezpieczeń rządowych.** Wobec postawy, zajętej przez p. Daniłowskiego względem wprowadzenia do biurowości zarządu ubezpieczeń języka polskiego, wielu obywateli naszego kraju, jak wiadomo, cofnęło ubezpieczenie swego mienia ponad obowiązkowe 5,000 r. od stycznia r. b., o czem zawiadomiło zarząd za pośrednictwem właściwych taksatorów w języku polskim. Nie uwzględniając tych zawiadomień, «jako pisanych po polsku, w tonie niegrzecznym i co do autentyczności podpisów niepoświadczonych», zarząd rozesłał petentom polisy asekuracyjne na r. b. na sumę całkowitej wartości ich mienia.

Wobec tego—jak donoszą pisma warszawskie—jeden z obywateli pow. nieszawskiego, p. Gruetzmacher, przez adw. przys. Bol. Rotwanda, wniósł do zarządu motywowane ze stanowiska prawnego podanie z żądaniem, pod groźbą procesu, unieważnienia polisy przez sumę 5,000 rb. To podanie było snadź bardziej przekonywające dla p. Daniłowskiego, bo oto w d. 30-ym z. m. p. Gr. otrzymał już zawiadomienie, że zarząd instytucji żądanie jego uwzględnił.

— **Szmidt i Abramow.** Kapitana marynarki, Szmidta, fanatyka prawa ludowego i powstańca uznającego jedynie prawa Cesarza i prawa ludu, a zaciekłego wroga biurokracji—*niepozwolono wziąć pod obserwację lekarską* i skazano na śmierć. Abramowa, oficera kozackiego, zaciekłego wroga ludu i dzikiego kata, znęcającego w zwierzęcy sposób nad niepełnoletnią anarchistką Spiridonówną podczas jej aresztowania—*oddano pod obserwację lekarską*, pomimo oburzonej nań opinji, domagającej się wielkim głosem śledztwa i sądu!...

BIBLJOGRAFJA I PRASA.

— «**Goniec Mazowiecki**» nowy dziennik podpisywany przez p. H. Tokarzewską jako wydawczynię i p. K. Łaganowskiego jako redaktora zaczął wychodzić temi dniami w Warszawie.

— **Nowa taryfa celna** handlu europejskiego—ogólna i konwencyjna, obowiązująca od d. 1 marca r. b., wyszła w tłumaczeniu z wydania ministerjum handlu i przemysłu—nakładem Klebera i S-ki w Warszawie.

— «**A. B. C.** poglądowa nauka czytania i pisania, ułożona według najnowszych zasad wychowawczych z 345 rysunkami J. Hołowińskiego oraz z dodaniem powiastek i wierszyków najcelniejszych autorów» przez Cecylję Niewiadomską—wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa.

— **Arytmetyka w zadaniach** S. Dicksteina (część I liczby całkowite) wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa. Jest to już trzecie wydanie znanego ze swej dobroci podręcznika. Tekst zaopatrzono w drzeworyty. Cena cz. I wynosi 60 kop.

— **Miasto**, powieść T. Jaroszyńskiego wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— **Zbiór zadań** arytmetycznych z krótkiemi wskazówkami metodycznemi—p. Antoninę Rudnicką ułożonemi, wyszedł nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena kop. 15.

— **Mały elementarz** czyli nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorami pisma» przez «Przyjaciela ludu»—wyszedł nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena 10 groszy.

— «**Przegląd społeczny**»—nowy tygodnik, który zaczął wychodzić w Warszawie zamieścił w pierwszych dwóch numerach artykuły pp.: St. Brzozowskiego—«Koniec legendy»; J. Korczaka—«Szczęście dzieci»; Licińskiego—«Ajra»; St. Krauza—«Światopogląd religijny»; «Związki Zawodowe w Niemczech»; K. Kautskiego—«Etyka ze stanowiska materjalnego pojmowania dziejów».

— «**Dzwon Polski**», nowy dziennik zaledwie od dni kilkunastu wydawany i rozsyłany prenumeratorom «*Gońca wieczornego i porannego*», «*Czytelni dla Wszystkich*» oraz «*Pracy Polskiej*»—nie mógł wychodzić przez dni kilka, ponieważ drukarnia w której był bity—została opieczętowana. Takie wstręty czyni władza w okresie przedwyborczym stronnictwu narodowo-demokratycznemu.

— «**Reforma**» (dawna *Gazeta Warszawska*) i «*Gazeta Polska*» zlały się z d. 1 kwietnia w jedno wydawnictwo.

— **Bluszcz** z d. 1 kwietnia zawiera m. in. artykół W. Gostomskiego—«Lud i publiczność» feljeton St. Górskiego—«Niewolnice ciemnoty»; Anny Grudzińskiej studjum psychologiczne—«Dziecko i kot»; K.Daniłowicz -Strzelbickiego.«Kobieta w przemyśle».

— **Goniec Łódzki** zawieszony na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wojennego, zaczął wysyłać swoim prenumeratorom «*Kurjer Łódzki*».

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

— *Panu Zbrzezińskiemu w Łęcznie.* Po zaliczeniu ostatnio wniesionej przez Sz. pana opłaty, należność za «Tydzień Piotrkowski» uregulowana została po dzień 1 stycznia 1906 roku.

— *Panu Masłowiczowi w Myśliwczowie.* Potwierdzamy odbiór należności za «Tydzień Piotrkowski» po dzień 1 października r. b.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

W dniu 9 lipca na stacji Zawiercie D. Ż. W.-W. na sprzedaż 740 pudów olszowych okrąglaków.

— 20 kwietnia w m. Piotrkowie przy ul. Franciszkańskiej w domu Ornera, na sprzedaż mąki, mebli, sprzętów domowych itd., od sumy 140 rb.

— 10 kwietnia w urzędzie p-tu będzińskiego na wybrukowanie drogi od m. Będzina do stacji towarowej «Będzin», od sumy 8479 rb. 63 kop. in minus.

— 30 czerwca na stacji Łódź-Kaliska na sprzedaż nieodebranych podkładów sosnowych, krokwi, okrąglaków klonowych, desek sosnowych i mąki pszennej.

— 11 kwietnia w magistracie m. Częstochowy na dzierżawę w 1906 r. 48 miejsc pod budki i stoliki, na Starym rynku w m. Częstochowie, od cen — najniższej 30 kop. do 138 rb. in plus.

— 10 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) na rogu placu Kościelnego i ul. Zgierskiej pod № hipot. 177 i pol. №№ 1 i 5, od sumy 35000 rb.; 2) 11 lipca przy ul. Podrzecznej pod № 28/8, od sumy 500 rb.

— 4 lipca w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie przy ul. Handlowej pod № 141, od sumy 10400 rb.

— 10 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych tamże, przy ulicy Spacerowej pod № 769-B/29, od sumy 30000 rb.

Replika na odpowiedź p. Adamczewskiego w sprawie kasy posagowej.

W № 12 «Tygodnia Piotrkowskiego» p. Adamczewski w odpowiedzi na podane przez jednego z niżej podpisanych sprawozdanie z ogólnego zebrania członków Piotrkowskiej kasy posagowej, zamieścił artykuł, w którym, wyłuszczone w sprawozdaniu zarzuty przeciw dawnemu Zarządowi Kasy, nazywa «oszczerstwem».

Otóż czujemy się w obowiązku zakomunikować, że wybrana przez ogólne zebranie w dniu 11 Marca r. b. komisja zajęta jest obecnie zbieraniem odpowiedniego materjału i szczegółowych danych, z których w niedalekiej przyszłości niewątpliwie uformowaną będzie sprawa karna, wobec czego wszelką polemikę z panem Adamczewskim na szpaltach «Tygodnia Piotrkowskiego» uważamy za bezużyteczną i bezcelową, i odtąd na wycieczki żadne p. Adamczewskiego w prasie odpowiadać nie będziemy.

Dla wiadomości ogółu dodać musimy, że cały artykuł p. Adamczewskiego dążą jedynie do obałamucenia opinji publicznej. I tak: dowodzenie, jakoby kasa za czasów jego prezydjum zdołała zamortyzować znaczną część długu i szczegółów posiadając uczestników wraz z kandydatami przeszło 2000 osób, istnieć mogła, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Najpierw co do amortyzacji długu, to, jak dowodzi sprawozdanie roczne i odpowiednie dowody, p. Adamczewskiego z jednego tylko 1904 roku pozostawił niewypłaconych ślubów 537 (wypłacono 195); za rok zaś 1905 do dnia 18-go kwietnia (w którym ustąpił z zarządu) przybyło ich jeszcze 94, a wypłacono tylko 9. Pytanie więc, gdzie p. Adamczewski upatrzył amortyzację, skoro ilość ślubów niewypłaconych ciągle się powiększała, a przez to samo powiększał się i dług kasy. W jaki sposób wzrosła tak znaczna ilość ślubów, okoliczność ta, jak i wiele innych będzie wyjaśnioną przy śledztwie sądowem. Co do uczestników kasy, których takowa jakoby liczy wraz z kandydatami przeszło 2000 osób, to cyfra ta jest czysto fikcyjna, gdyż jakkolwiek we właściwej księdze kasowej istotnie jest zapisanych przez p. Adamczewskiego przeszło 1200 kandydatów, to jednak wobec zachwianych interesów kasy, w szczególności zaś wobec zupełnego braku zaufania, z całej liczby 1200 kandydatów, ani jeden członkiem pozostać nie chciał; członkowie zaś uświadomiwszy się co do istotnego stanu kasy, składki opłacać zaprzestali. Że dalszego prowadzenia kasy, choćby jeszcze przez pewien czas tylko, gorąco pragnął p. Adamczewski, o tem nie wątpimy; lecz nowy zarząd nie mógł podtrzymywać istnienia instytucji, doszedłszy do przekonania, że takowa upaść musi!

Nie od rzeczy też będzie nadmienić, że dowodzenie p. Adamczewskiego o nielegalności zebrania ogólnego, z gruntu jest błędnem; albowiem przy bardzo niewielkiej liczbie członków posiadających prawo głosu, wyszło w niem udział tyle, ile wymaga ustawa, to jest 2/3 części ogółu stowarzyszonych. Należało przyjść p. Adamczewskiemu na zebranie ogólne, na które był wzywany, a—naocznieby się o tem przekonał.

Członek komisji rewizyjnej *B. Mistrzak.*
Prezes Zarządu *B. Elżanowski.*

Bezcelową, dalszą dyskusję w tym przedmiocie—zamykamy. *(Red. «Tyg. Piotr.»).*

OGŁOSZENJA.

W drukarni «Tygodnia». Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**